Nr. 163. Wtorek 25 Lipca 1922 r Cena numeru mk. 25. Rok VII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9. Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Huzia na Korfantego!

Sosnowiec, 25 lipca.

Z dzieła nieśmiertelnego wieszcza wiemy już, jak to u nas, grając na demagogji i uczuciach nieorjentujących się w sytuacji słuchaczów, można łatwo i prędko cały tłum poruszyć przeciw skądinąd uczciwej jednostce, zniesławić ją i zrobić z niej łotra ostatniego rzędu.

W zaścianku Dobrzyńskim sprytny Gerwazy przekonywa szlachtę szaraczkową, że Soplica jest zakałą całej okolicy i wszyscy wyruszają na Soplicowo pod hasłem: „Hajże na Soplicę!"

Taką samą nagonkę rozpoczęła w całym kraju nasza lewica na Korfantego.

Tylko, gdy bracia Dobrzyńscy, odsądzając Soplicę od czci i wiary na tyle są jednak uczciwi, że jedyny zarzut, który czynią sędziemu jest ten, iż on dmie się i puszy, nos zadziera do góry, a chce do tego jeszcze skrzywdzić hrabiego, krewnego Horeszków, to nasza lewica jest znów na tyle nieuczciwa, że z tego wielce zasłużonego krajowi obywatela robi skończonego zbrodniarza.

A operuje przytym nasza lewica bezecnymi kłamstwami, więc i „Polak", górnośląski organ enpeeru z dnia 22 b. m., wypisuje o Korfantym takie kryminalistyczne już bezeceństwa, że Korfanty polecił zabić ś. p. księdza posła Pośpiecha, że był na żołdzie niemieckim, że nieudolnie bronił Sląska i właściwie Sląsk zaprzepaścił i t. d. i t. d.

Oto metoda walki przeciwników politycznych. Dlaczego nie szkalować? Może znajdą się naiwni, którzy uwierzą.

Ale społeczeństwo całe zbyt dobrze zna Korfantego, zbyt dobrze zna jego zasługi, aby tym bezecnym bredniom wierzyło. Pod tym względem akcja lewicy całkowicie zawiedzie. I dziwić się należy redakcji „Polaka", że takie oszustwa i kalumnie powtarza.

Hasłem: „Hajże na Soplicę!" operowali ludzie stokroć uczciwsi, niż ci, którzy operują hasłem: „Huzia na Korfantego!"

Przegląd polityczny.

Sosnowiec, 24 lipca.

Konferencja w Hadze po przeszło miesięcznym trwaniu ostatecznie skończyła się zupełnym fiaskiem. Państwa zachodnie przyszły ostatecznie do przekonania, że bolszewicy są pogromcami, z którymi dalsza dyskusja jest niemożliwa, a propozycja ich — szczytem bezczelności. Front francusko-belgijsko-angielski nie tylko wzmocnił się, lecz nawet dyplomaci tych państw przyszli do przekonania, że dzisiejsi władcy Rosji są skończonymi kłamcami, a panowanie ich ma się ku końcowi. Ac kolwiek p. Litwinów w ostatniej chwili, gdy konferencja haska miała być zamknięta poszedł na istotne ustępstwa, go[dząc] się na omawiane spraw[y długów] i własności pryw[atnej] jednak przedstawici[ele państw zachodnich] ty zamknęli posied[zenie, nie zwa]dzając, że jest nowa podstawa do dalszych konferencji.

Tak więc jest zapowiedź do nowych debat, a Europa zostanie obdarzona jeszcze jedną konferencję.

We Włoszech przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu, a bójki między lewicowcami, a faszystami przybierają coraz to gwałtowniejszą formę. Natomiast samo przesilenie rządowe wedle zapowiedzi dzienników włoskich, zakończy się w najbliższych dniach; nie będzie ono tak przewlekłe jak u nas, gdzie po 8 tygodniach jeszcze nie można stwierdzić, kiedy się ono wreszcie zakończy. Obie strony tak lewicę jak i prawicę w przesileniu rządowym cechuje wielka nieustępliwość i ze zgrozą konstatujemy fakt, że i najbliższe dni nie przyniosą żadnego wyjaśnienia,

Ważne wieści.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Rząd australijski odmówił swej zgody na mianowanie konsula niemieckiego dla Australji. Prezydent ministrów Hughes oświadczył, że rząd australijski nie będzie stawiał przeszkód do wznowienia stosunków handlowych z Niemcami w czasie późniejszym, teraz jednakże nie uważa jeszcze za wskazane przyczyniać się do wzmacniania mechanizmu maszyny handlowej rzeszy niemieckiej.

— Komisja odszkodowań ustaliła wysokość dostaw niemieckich w miesiącu sierpniu wrześniu i październiku w sumie 1725000 ton miesięcznie.

— Oddziały powstańcze w Irlandji ewakuując Limorick, wznieciły w mieście pożar. Podczas ostatnich walk utracili powstańcy 20 zabitych, kilkudziesięciu rannych i kilkudziesięciu jeńców.

— Prasa londyńska podaje, iż książe Walji w ciągu jeszcze lata bieżącego odbędzie podróż po Afryce południowej.

— Pomimo bardzo niskiego poziomu zarobków, konferencja związku górników an[gielskich] postanowiła olbrz[ymią] większością głosów[, że] chwila obecna nie jest [od]powiednią do wymówienia u[mo]wy, która istnieje [pomiędzy] górnikami a właściciela[mi ko]palni, co do obowią[zującego] obecnie ruchomego [systemu za]robków.

— Przybył [do Londynu] na oficjalną wizytę [prezydent] republiki argentyń[skiej] Marcelo Alvea[r] ...go w imieniu ... Walji. Prezydent ... i członkowie je... gośćmi angielsk... [kró]lewskiej na śni[adaniu]...

TELEGRAMY.

Litwinow w Berlinie.

Berlin, 24 lipca.

Litwinow, Krassin oraz cała delegacja sowiecka po opuszczeniu Hagi, przybyła na dłuższy stały pobyt do Berlina, który obrano za centrum dalszych pertraktacji z poszczególnymi konsorcjami finansistów europejskich.

Strajki w Ameryce.

Londyn, 24 lipca.

Usiłowania prezydenta Hardinga doprowadzenia do ugody między rządem, a strajkującymi robotnikami kolejowymi i górnikami nie odniosły skutku. Strajk trwa w dalszym ciągu. W przemyśle daje się odczuwać katastrofalny brak węgla. Zakłady przemysłowe New-Yorku od dni kilku pracują, używając węgla angielskiego.

Przesilenie we Włoszech

Rzym, 24 lipca.

Prasa włoska wszystkich odcieni wyraża życzenie, aby nowy rząd powstał możliwie prędko oraz posiadał niezbędny autotyret i energję do opanowania sytuacji wewnętrznej kraju.

Wśród kandydatów wymieniają Bonomi'ego, de Nicolę, Medę i Orlanda.

Podwyżka płac urzędniczych.

Warszawa, 24 lipca.

Rada ministrów uchwaliła podwyższyć do 80 proc. stały dodatek drożyźniany dla urzędników i osób wojskowych, wynoszący dotychczas 60 proc. normalnej płacy.

Jednocześnie dodatek wyrównawczy, który dla urzędników cywilnych wynosił w czerwcu — 20 proc., a w lipcu 50 proc., podniesiony zostaje w sierpniu do 70 proc. Urzędnicy cywilni otrzymają tedy w sierpniu w stosunku do lipca zwyżkę 40 procentową, czyli razem 150 proc. od płacy zasadniczej.

Manifestacja za rządem Korfantego.

Warszawa, 24 lipca.

W niedzielę odbyła się w Warszawie demonstracja zwolenników związku ludowo-narodowego i stronnictw prawicowych za rządem Korfantego. Po przemowach różnych przywódców, ruszył pochód z Alei 3-go Maja przez Krakowskie Przedmieście do Placu Napoleona. Demonstracja miała na ogół przebieg spokojny z wyjątkiem drobnych utarczek ze zwolennikami lewicy.

Tydzień polityczny.

Warszawa, 24 lipca.

(Korespondencja wł. „Iskry").

W czasie tworzenia rządu przez posła Korfantego, pan naczelnik państwa za pośrednictwem ministra skarbu gabinetu Śliwińskiego, p. Jastrzębskiego, uczynił jeszcze raz propozycję próby porozumienia pomiędzy lewicą i większością co do składu nowego rządu. Większość, jak wiadomo, propozycję przyjęła, aczkolwiek zdawała sobie sprawę, że pertraktacje porozumiewawcze odsuwają jedynie chwilę złożenia naczelnikowi listy rządu przez Korfantego i utrudniają mu zakończenie pracy nad uformowaniem gabinetu.

Propozycja porozumienia, wysunięta przez naczelnika państwa, nie zawierała żadnych warunków. Jednak natychmiastpo zakomunikowaniu jej lewicy, ta ostatnia postawiła wprost niemożliwy do przyjęcia przez drugą stronę warunek w postaci oświadczenia, że przystąpi ona wtenczas do pertraktacji z większością, o ile Korfanty zrzeknie się misji tworzenia rządu. Wielkie zdziwienie wywołało u stronnictw większości zjawienie się w godzinę po powyższej uchwale lewicy, szefa kancelarji cywilnej naczelnika państwa, p. Cara, który, jak wiadomo, udziału żadnego w pertraktacjach nie brał, z oświadczeniem, że naczelnik państwa również zrzeczenie się przez p. Korfantego misji formowania rządu uważa za nieodzowny warunek dla wszczęcia pośrednictwa. Zapytany o tym dodatkowym warunku p. Jastrzębski stwierdził, że jako żywo nic podobnego przedtym mu nie mówiono.

Do rozmów z lewicą oczywiście nie doszło, a stronnictwa większości wyciągnąć musiały wniosek logiczny, że choć pan naczelnik państwa deklaruje często swoją bezstronność i ponadpartyjność, jednak w rzeczywistości ulega całkowicie życzeniom lewicy, nawet gdy kolidują one z jego własnymi poglądami i zamiarami.

Lewica, co dzisiaj już stwierdzić można, liczyła na całkowitą kapitulację stronnictw większości. Mając po swej stronie naczelnika państwa, spodziewała się rozbić stronnictwa większości za pomocą skomplikowanej sieci intryg, bądź też gróźb, demonstracji ulicznych i zapowiedzi walk wewnętrznych. Najbardziej starano się oddziałać za pomocą wymienionych powyżej środków na klub pracy konstytucyjnej. Liczono również i na to, że Korfanty w atmosferze intryg i gróźb nie będzie w stanie utworzyć rządu.

Dzisiaj trzeba stwierdzić, że lewica stawiała na złego konia. Zespół stronnictw większości nie uląkł się gróźb, szumnie zapowiadane demonstracje uliczne dały całkowite fiasko, Korfanty gabinet utworzył. Gabinet Korfantego — Skirmunt—Michalski obok innych, dobrze obsadzonych tek, został z entuzjazmem przyjęty przez olbrzymią większość społeczeństwa polskiego, któremu wtórowały bezsilna złość i zawiedzione nadzieje lewicy.

Zdawało się, że wielki kryzys rządowy został mimo tysiącznych trudności szczęśliwie dla państwa rozwiązany. Wprawdzie gabinet Korfantego nie był gabinetem pojednania, jednak był rządem prawa i rządem większości parlamentarnej. Naczelnik państwa zapowiedział już uprzednio, że jakkolwiek z rządem utworzonym na podstawie uchwały z dn. 16 czerwca współpracować nie będzie i po pewnym czasie wyciągnie konsekwencje w postaci rezygnacji ze swego urzędu, jednak Korfantemu nie będzie czynić żadnych trudności. Niestety, i ta deklaracja zawiodła. Pan naczelnik państwa wbrew najwyraźniej istniejącemu prawu i zasadom konstytucji, odmówił podpisania n o m i n a c j i, stwarzając tym samym „ex lex" i kwestjonując równocześnie republikański i parlamentarny ustrój Rzeczypospolitej.

Jest rzeczą prawie pewną, że stronnictwa większości, mając na widoku interes i spokój wewnętrzny państwa, na bezprawie nie będą mogły odpowiedzieć równą bronią, mianowicie walką poza prawem. Wyczerpią one prawdopodobnie wszelkie środki, by dać możność opamiętania się lewicy w jej bezprzytomnych, godzących w byt państwa, poczynaniach. Gdy to zawiedzie, wobec kończącego się sejmu i zbliżających się wyborów, zwrócą się do narodu z żądaniem odmówienia poparcia tym stronnictwom, które tolerując bezprawie, godzą w wolność ustroju republikańskiego i uniemożliwiają sprawowanie państwu normalnych jego funkcji.

Po odmowie naczelnika państwa spełnienia aktu prawnego, do którego był zobowiązany, nastąpiła duża konsternacja i wśród s t r o n n i c t w głuchej dotychczas na głos rozsądku lewicy. Leaderzy jednak lewicy zdają się nie rozumieć dotychczas powagi sytuacji, gdyż czwartkowa uchwała bloku stronnictw lewicowych, zamiast dążyć do zdecydowanej zmiany swego stanowiska i do wejścia natychmiast w szczere i uczciwe porozumienie z całym zespołem stronnictw większości, zmierza jedynie do próby rozbicia tej większości przy pomocy pertraktacji z poszczególnymi klubami centrowymi, stojąc uparcie na dawnym stanowisku, że rząd utworzony być winien przez naczelnika państwa poza ramami uchwały z dnia 16 czerwca.

W rachubach swych politycznych lewica nie wymyśliła nic innego, jak powrót do wielokrotnie już powtarzanej a zawsze nieudanej koncepcji, oparcia rządu parlamentarnego bądź pozaparlamentarnego na t. zw. centrolewie. Nie chcąc liczyć się z całą większością, na której opiera się rząd Korfantego, a która chociaż by tylko wobec faktu istnienia listy gabinetu Korfantego, pozostawionej u naczelnika państwa, zmuszona jest do zachowania całkowitej spoistości i wzajemnej lojalności, lewica usiłuje postawić poza nawias wszelkich pertraktacji związek ludowo - narodowy, grupę Dubanowicza i chrześcjańską demokrację.

W piątek rozpoczęło się sondowanie opinji klubów centrowych. Późnym wieczorem na zapytanie posła Witosa, przedstawiciela stronnictw lewicy, czy klub narodowego zjednoczenia ludowego skłonny jest podjąć pertraktacje na temat utworzenia nowego rządu, poseł Skulski odpowiedział, że za jedynie realną drogę dojścia do porozumienia w obecnej ciężkiej sytuacji parlamentarnej, u w a ż a wszczęcie pertraktacji przez stronnictwa lewicy z istniejącą większością zespołu centroprawicowego, nie zaś z poszczególnymi klubami tejże większości. W ten sposób dał poseł Skulski wyraźnie do zrozumienia, że N. Z. L. zamierza dochować lojalności zarówno w stosunku do większości, jak i popieranego przez nią gabinetu Korfantego.

Wrzeszcz.

Wieści ze Śląska Górnego.

Manifestacja P. P. S. w Katowicach.

W zeszłą niedzielę odbyła się w Katowicach manifestacja, urządzona przez polską partę socjalistyczną na rzecz ziednoczenia Śląska Górnego z Polską: Na uroczystość tę przybyli uczestnicy z G. Śląska Zagłębia Dąbrowskiego, Zagłębia Krakowskiego i ze Śląska Cieszyńskiego. Uczestnicy zebrali się na boisku w Zawodziu, gdzie ich powitał p. Biniszkiewicz. prezes P. P. S. na Śląsku G. w szczególności zaś witał posłów socjalistycznych z Warszawy i delegatów P. P. S. z Kongresówki i Małopolski.

Następnie udano się w pochodzie do miasta, gdzie na rynku miał się odbyć zapowiedziany wiec manifestacyjny. Tymczasym po drodze przyszło do starć między uczestnikami pochodu a kontrdemonstrantami, którzy ustawili się wzdłuż ulic i w odpowiedzi na okrzyki „Precz z Korfantym", podnoszone przez uczestników pochodu wołali „Niech żyje Korfanty". Niektórzy kontrdemonstranci wydarli manifestantom tablice z napisem: „Precz z Korfantym" i zniszczyli je.

Zniszczono przytym t a k ż e kilka sztandarów czerwonych. Przyszło do bijatyki, w czasie której na ulicy Dyrekcyjnej padły trzy strzały rewolwerowe, które miały zranić lekko jedną osobę. Z której strony strzały padły, nie zdołano stwierdzić.

Silny oddział kontrdemonstrantów ustawił się na rynku ze sztandarami biało czerwonym i manifestując ku czci Korfantego, przeszkodził ustawieniu się pochodu na rynku. Zanosiło się na groźniejsze starcie obu stron, czemu jednak zapobiegła policja, która czyniła co mogła, aby nie dopuścić do rozlewu krwi.

Pochód udał się dalej ku parkowi Kościuszki, gdzie na boisku miejskim odbył się manifestacyjny wiec, na którym przemawiało szereg mówców między innymi kilku posłów sejmowych. Uchwalono szereg rezolucji. Między niemi na cześć naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, a przeciwko rządowi Korfantego.

Tymczasym na rynku kontrdemonstranci odbyli wiec manifestacyjny na cześć Korfantego z uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

W czasie powrotu uczestników pochodu do miasta przyszło p o n o w n i e do starć między nimi a kotrdemonstrantami zwłaszcza w pobliżu dworca kolejowego. Do starcia przyszło także popołudniu w Bogucicach, gdzie według informacji

Gałka o miljony.

76.

— Z tem, co znalazłem w portfelu, wyszepnął, czyni to razem, pięćset tysięcy franków zaledwie... Kropla złota!... To nie uczyni mnie jeszcze bogaczem. Ja potrzebuje pięćdziesięciu jeden mljonów, złożonych u Rotszylda i mieć je muszę.

W portmonetce zamordowanego kupca djamentów znalazł dwadzieścia l u i d o r ó w i maleński srebrny kluczyk dziwnego kształtu. Schował go do kieszeni, zamknął walizkę, a wybrawszy jeden z pęka kluczów, otworzył nim większy skórzany kuferek.

Kuferek z wierzchu napełniony był bielizną. Gdy wyrzucił takową ukazała się pod nią starożytna broń chińska i indyjska znacznej wartości, jako przedmiot sztuki.

— Rzecz niebezpieczna, te stare ostrza... wymruknął nędznik. — Znam ja to dobrze... Wiele z tych nożów i sztyletów zatrutemi być mogą... Wystarczy jedno ukłócie, by śmierć nastąpiła w sposób piorunujący. Niech pozostaną, gdzie je umieścił.

I ułożywszy na wierzchu bieliznę z a p i ą ł tłumoczek, przystępując do przejrzenia drugiego.

I tu znów znalazł bieliznę, a pod nia jedwabne materje Indji, Cejlonu i Pondiszery, kaszmirowe tkaniny złotem przerabiane, rzeczy bezwatpienia wartościowe, mogące jednak do najwyższego stopnia podać w podejrzenie tego, ktoby z nich chciał zrobić jakiś użytek.

Pod jedwabnemi materjami, znalazł starożytną szkatułkę dziwnej formy, nabijaną srebrem, średniej wielkości, lecz niezwykle ciężką. Szkatułka ta była zamkniętą.

Desvignes potrząsnąwszy nią, dosłyszał hałas podobny temu, jaki wydają kamyki uderzając o siebie.

— Co tam być może u czarta? — zawołał. Jak ją otworzyć?

Tu przypomniał sobie o maleńkim srebrnym kluczyku, wyjętym z portmonetki.

Dobywszy go z kieszeni, włożył w zamek szkatułki, do której nadawał się doskonale zakręcił, a podniósłszy znajdujące się na wierzchu jedwabne nakrycie, przybliżył latarnię.

Snop iskier buchnął z wnętrza szkatułki tak nagle, iż zbrodniarz cofnął się w tył, przysłaniając oczy. Czuł, jak gdyby te różnokolorowe pryzmatyczne ognie wzrok mu wypaliły; poznawszy jednak w prędce zawartość, pochylił się powtórnie i spojrzał.

Szkatułka była napełniona djamentami i najpiękniejszemi wschodniemi perłami, z jakich niektóre dosięgały wielkością laskowego orzecha.

Diamenty były oszlifowane najmniejszy z nich przedstawiał wartość pięćdziesięciu tysięcy franków.

Jeden szczególnie zwrócił uwagę bandyty, znającego się dobrze na klejnotach.

Ów djament wielkości gołębiego jaja, rozsiewał blaski wspaniałe, i sam był wart najmniej do pięciuset tysięcy franków.

Chciwy drapieżca, w oka mgnieniu to wszystko ocenił; nie zadowolniło go to jednak bynajmniej, stał obojętny, w obec świeżo odkrytego skarbu, który był wart najmniej do dwóch miljonów.

Zamknąwszy drugi skórzany kuferek, zabrał się do innej roboty.

Zgarnął w fularową chustkę banknoty, szkatułkę, portfel i l i s t y nierozpieczętowane i związał to wszystko na cztery rogi. Następnie zdjął z głowy perukę o siwiejących włosach, odjął faworyty, rozebrał się i z pakietu przyniesionego przez Scotta i Trilbego wyjął ubranie, jakie nosił, gdy chciał pozostać Arnoldem Desvignes, wdział je na siebie wsunąwszy te, jakie zdjął obecnie, wraz z szarfą komisarza w ręczną torbę skórzaną.

W głębi pokoju, w którym zostało spełnione morderstwo znajdowały się drzwi, prowadzące do ciemnego gabinetu. Desvignes otworzył je i wniósł tam tłomoczki mówiąc:

— Postaram się, aby to wszystko zniknęło.

Zamknąwszy drzwi na zamek i klucz schowawszy do kieszeni, udał się do kuchni, w której zauważył znajdujący się wodociąg. Umywszy twarz i ręce, dobył kieszonkowe lusterko, a przejrzawszy się w nim, upewnił, iż wszystka farba zniknęła. D. c. n.

ze strony policji zastrzelony został nieznany człowiek, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Sledztwo w toku Pod wieczór i wieczorem panował w Katowicach spokój.

W dzień manifestacji przybył do Katowic poseł Korfanty.

Urzędy górnicze w województwie śląskim,

Katowice, 24 lipca.

Na mocy rozporządzenia ministra przemysłu i handlu utworzone będą w obrębie wyższego urzędu górniczego w Katowicach następujące okręgowe urzędy górnicze: 1) okręgowy urząd górniczy w Rybniku; 2) w Królewskiej Hucie; 3) w Katowicach; 4) w Tarnowskich Górach.

Napady orgeszowców na pociągi polskie.

Katowice, 24 lpca.

Polskie władze kolejowe otrzymały znowu wiadomości o utrudnieniach ruchu kolejowego na Sląsku Górnym przez orgeszowców ostrzeliwaniu pociągów, teroryzowaniu personelu i napadach na funkcjonorjuszy kolejowych. Przewidywana jest interwencja dyplomatyczna rządu polskiego celem uniemożliwienia tych ekscesów i zapewnienia życia i bezpieczeństwa funkcjonarjuszom kolejowym na Sląsku Górnym.

Ksiądz niemiecki na Sląsku orgeszowcem!

Katowice, 24 lipca.

(Koresp. wł. „Iskry“).

Niedawno na niemieckim Sląsku zdarzył się wypadek, który do żywego oburzył nietylko polaków, ale nawet i uczciwych niemców i jednocześnie wykał światu, jakich haniebnych środków używają szowiniści niemieccy, aby pozbyć się polaków z przyznanej im części Sląska Górnego.

Na mieszkanie Jana Sapiecha, górnika w Zernikach, pow. gliwickiego w dniu 29-VI b. r. napadli orgeszowcy na czele z niejakimi Aleksym Balionem i Juljuszem Longa z Zerników i poczęli w nieludzki sposób znęcać się nad gospodarzem i jego czteroletnią córeczką. Po splądrowaniu i ograbieniu mieszkania, bandyci zabierali się już do wyjścia, gdy Aleksy Ballon wycelował z karabinu do małej córeczki gospodarza i położył ją trupem na miejscu.

Chcąc ukryć ślady morderstwa i uspokoić wzburzoną opinję publiczą, bandyci na pogrzeb nieszczęśliwej ofiary wysłali swego współtowarzysza orgeszowca księdza Stawinogę z Zerników, który zabrał głos na grobie dziecka i w swej obłudnej przemowie zawiadomił obecnych, że „morderstwa dokonali nie orgeszowcy, lecz polacy z Korfantym i francuzi“ i, poruszając struny patrjotyczne, odwrócił uwagę publiczności od właściwych sprawców mordu, którzy dzięki niemu, do dziś dnia na wolności kontynuują swoje zbrodnie.

Nie na tym koniec. W niedzielę dnia 16 lipca podczas uroczystego kazania w kościele, ksiądz Stawinoga. grając na najniższych instynktach ludzkich, począł z właściwą mu umiejętnością podburzać ludność niemiecką, aby natychmiast wypędziła wszystkich polaków ze wsi.

Można sobie wyobrazić, do jakiego stopnia doszło rozwydrzenie niemców w znęcaniu się nad nieszczęśliwą ludnością polską, jeżeli nawet księża niemieccy, ci opiekunowie uciśnionych, w myśl nauki kościoła, sami w publicznych kazaniach w kościele nawołują do zbrodni i znęcania się nad polakami. tylko dlatego, że są polakami, a nie niemcami, jeżeli sami starają się ukryć zbrodnie niemieckich bandytow.

Z. W.

Głosy czytelników.

W rękach cygana.

Mysłowice, 24 lipca.

Dnia 21-go lipca b. r. odwiedzała przypadkowo moja żona Sosnowiec, przy tej sposobności miała nieszczęście zobaczyć straszne widowisko. Na ulicy Kościelnej wałęsał się jakiś cygański hultaj, silny, zdrowy mężczyzna, wodząc ze sobą maleńkiego chłopczyka może trzyletniego, którego zmuszał do wykonywania salto mortale. Do tych strasznych tortur przygrywała stara, obdarta katarynka

Cygan wyrzucał maleństwo do góry jak piłkę, to znowu zmuszał je do kilkakrotnego padania całym swoim ciężarem po żołniersku na ziemię. Dziecko było tak wyczerpane, że gdy je cygan postawił na swych ramionach drżało na całym ciele ze słabości, a kiedy poszedł z nim przed inne domy, dziecko zasnęło mu na rękach, czy też może zemdlało. Wówczas cygan-włóczęga potrząsnął silnie główkę dziecka i przywrócił mu przytomność, gotując je w ten sposób do nowych męczarni.

Muszę dodać, że gdyby kto ze zwierzęciem w podobny sposób postąpił, napewno-by dobry katolik — polak zaprotestował i oddałby winowajcę w ręce policji.

Kiedy publiczność zaczęła protestować przeciwko znęcaniu się nad dzieckiem, cygan odpowiedział, żeby go nie żałować, bo nie będzie chciał sztuk pokazywać.

A gdzież była policja? Czy możliwą jest rzeczą, aby nie widziała tortur maleństwa? Nie mogłaż się przekonać, czy też chłopczyk nie jest dzieckiem kradzionym, bo trudno sobie wyobrazić, aby ojciec, choć i cygan z własnym synem tak postępował.

Oskar Szade z Mysłowic.

Propaganda antypaństwowa.

Sosnowiec, 25 lipca.

Policja nasza skonfiskowała znaczne ilości broszur dwum żydom Mędlowiczowi (Kościelna 3) i Anismanowi (róg ul. Modrzejowskiej i Targowej).

Broszury agitacyjne na rzecz autonomicznego Sląska w połączeniu z Niemcami, opatrzone obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, są stekiem oszczerstw i bezpodstawnych zarzutów pod adresem kościoła w Polsce i samej Polski. Przez wspomnianych żydów rozdawane były kupującym u nas ślązakom.

Oto, jak żydostwo służy państwu polskiemu! Każdy dzień przynosi nam tysiączne dowody zgubnego działania żydów na rzecz Polski. Czy żydzi nie rozumieją tego, że swoimi prowokacyjnymi atakami, wymierzonymi przeciw Polsce, stwarzają sytuację, która może ich u nas pogrążyć? Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że społeczeństwo polskie zmuszą do walki z nimi, a walka ta, zgóry można to powiedzieć, skończy się dla nich klęską?

Czasby było zawrócić ze złej drogi. To jest taniec nad przepaścią. Naród polski jest cierpliwy, ale przecież wszystko ma swoje granice. Ze też wśród żydostwa przeciwko tym machinacjom antypolskim nie budzi się żaden odruch poważniejszy. To jest rzecz zatrważająca. Sami żydzi pracują nad tym, aby całe społeczeństwo polskie wystąpiło z nimi do walki nieubłaganej i ostatecznej. Oj! źle, bardzo źle!

Duchy przestrzeni.

(Guk.) Jestem wrogiem niesprawiedliwości. O, kolego Melancholiku, twemi melancholijnymi rozpamiętywaniami na temat rozkoszy telefonu, skrzywdziłeś owe nigdy niewidzialne a zawsze obecne, figlarne duchy przestrzeni, które uroczymi paluszkami spełniają cud przenoszenia twego zachrypłego basu dokąd twa fantazja zapragnie. Dlatego muszę wystąpić i skruszyć kopję w ich obronie, bowiem jestem wielbicielem telefonu a entuzjastą telefonistek.

Tak jest. Mam odwagę swych przekonań. Jednostronność wasza nie pozwala wam zrozumieć tych upojeń, jakie znaleźć można w słuchawce telefonu, mimozowato, subtelnie drgającej mikrofonem na każdy dźwięk twego głosu i dającej nam możność w każdej chwili znajdowania się tam, gdzie nas niema. Zamiast czuć wdzięczność do tych pięknych rączek, które roznoszą posłusznie wasze głosy na różne strony świata, a czynią to tak delikatnie, że was od tego nawet gardła nie bolą, wolicie opryskliwie sarkać na pewne dolegliwości błahe i poziome. W tych jeremiadach waszych raz jeszcze przejawia się niewdzięczność ludzka, tak wszechwładnie królująca w wystygłych sercach współczesnego pokolenia.

Lecz pozwólcie, że choć ja wam złożę hołd, o piękne (w co nie wątpię), tajemnicze, nieznane i nigdy nie widziane dziewczęta, czuwające przy misternych łącznikach ludzkich głosów, odbywających zawrotne podróże poprzez wyciągnięte w przestrzeń ramiona metalowych drutów. Jest zagadkowy urok w zamienianiu codzień i co noc z wami rozmów, zapytań, w zapoznawaniu się z sopranami dźwięcznymi i młodymi, których właścicielek nigdy nie ujrzy się na oczy. W tym światku głosu, jedynego łącznika, wytwarzają się sympatje i porozumienia ba, czasem może nawet wystrzelić cudowny kwiat uczucia. Miałem kolegę, który zapałał pełną poezji i wdzięku miłością do jednej z owych boginek telefonu, czuwających na stacji. Jej melodyjny mezzo-sopran odróżniał w lot od innych. Odgadywał, kiedy jest jej dyżur i wówczas z entuzjazmem przyjmował telefon redakcyjny. Romeo z takim drżeniem i takim pietyzmem nie zbliżał się do balkonu, na którym błękitniała postać Julji, jak on wówczas do aparatu telefonicznego. Była to miłość niezwykła i szalona może, lecz stanowczo najszczęśliwsza, bowiem nie mogła dać rozczarowania. On widział przedmiot swych porywów takim, jakim go chciała mieć jego wyobraźnia. Podobnie zapewne kochają się ślepcy, a przyznacie chyba, że tylko ślepi w miłości mogą być szczęśliwi...

A że ekstaza (czyż miłość nie jest jej odmianą tylko?...) czyni wzrok ludzki jasnowidzącym, mój przyjaciel znając władczynię swego serca jeno ze słuchawki telefonu, mimo to widział ją nieomal i z wieszczą subtelnością zakochanych odgadywał jej wygląd i jej postać.

Zartowaliśmy początkowo z jego porywu. Zdawało nam się obłąkaniem, gdy z zachwytem opisywał przepastny błękit oczu a krwistą purpurę ust, na które nigdy nie patrzał lub upajał się giętkością smukłej kibici, której nie obejmował ani razu w życiu. On jednak czuł tak i wiedział, więc musieliśmy wreszcie uchylić czoła przed tą wiarą sentymentu. Zaprawdę, nigdy nie znałem miłości głębszej i więcej doskonałej...

W pracy redakcyjnej telefon jest ramieniem, którym sięga się w przestrzeń i uchem, którym podsłuchuje się wypadki życia. Gdy nocą miasto całe śpi, lub nurza się w księżycowych bachanaljach, w owym trudzie dziennikarza wraz z nim czuwa i współpracuje telefonistka. Drżący z bezsenności głosik komunikuje się ze światem i poza drutem mosiężnym łączy nas wówczas jakaś nić sympatji przez wspólną niedolę i wspólny los chwili. Sam rozdygotany przedenerwowaniem pracy odgadujesz gdzieś w błędnym kole wybłyskujących i gasnących ogników błędnych chwiejąca się znużeniem postać, która wraz z tobą czuwa. Tak. Jestem entuzjastą telefonistek. Uznaję w nich czarodziejki, co umożliwają nam zdobycie przestrzeni i pokonanie czasu. W ich paluszkach drgają błyski dumnego genjuszu człowieka, ujarzmiającego żywioły. Są one jedną z emanacji tej potęgi, która wydźwignęła strzelistą kolumnę cywilizacji. Są przy tym wszystkie piękne i pełne wdzięku. Mogę to rzec śmiało, bowiem żadnej z tych boginek przestrzeni nie widziałem nigdy na oczy.

Kronika.

Kalendarzyk.

25 wtorek	Dziś Jakuba Apost.
	Jutro Anny Matki.
	Wsch. słońca 4.10
	Zach. „ 8.01

PRZEJAŻDŻKI.

Nikt nie zbuduje domu ścian,
Jeśli dobrego niema cieśli.
Tyle się razy tworzył rząd
I zawsze djabli go ponieśli.
Pytamy więc, w czym wina tkwi,
Ze okręt dotąd jest bez steru?
Do Trąmpczyńskiego jeździ Car
Trąmpczyński zaś do Belwederu.

Przejażdżki wprawdzie zdrowe są,
Lecz jakże mało z nich pociechy?
Nie wywietrzeją z polskich łbów
Przez te spacery dawne grzechy.
Zamiast budować wspólnie dom
Jeden na drugim szuka żeru,
Do Trąmpczyńskiego jeździ Car,
Trąmpczyński zaś do Belwederu.

Benzyna tylko psuje się
I koń podkowy sobie ściera
A kraj w bezrządu pchnięty toń
Powoli ginie i umiera.
Co nam ojczyzna, co nam kraj?!
Użyjmy jeszcze raz spaceru.
Do Trąmpczyńskiego jeździ Car,
Trąmpczyński zaś do Belwederu.

NEMO.

Z wiecu. W niedzielę ubiegłą w sali teatru zimowego odbył się wiec przy licznym udziale ludności miejscowej. Na wiecu po przemówieniach panów: prof. Knothego, Trzęsimiecha, Kamińskiego i Stanisława Płodowskiego, jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Sosnowcu dnia 23 b. m. przedstawiciele wszystkich sfer Zagłębia Dąbrowskiego stwierdzają: że obecne długotrwałe przesilenie rządowe przynosi nieobliczalne straty materjalne i moralne krajowi, obniżając naszą walutę, budząc nieufność do nas zagranicą, podcinając autorytet państwa i rządu polskiego; że rząd Korfantego, jako rząd silnej ręki, jest dla kraju najodpowiedniejszy w obecnej chwili; że pan naczelnik państwa najlepiej przysłużyłby się krajowi, gdyby odłożył swoje wątpliwości konstytucyjne do przyszłego sejmu i obecne przesilenie zlikwidował, idąc za głosem większości sejmowej i w myśl życzeń przeważającej części ludności.“

Nasze bolączki. Na niektórych stacjach kolei radomskiej panują w dalszym ciągu porządki, przypominające żywo czasy rosyjskie.

W Przysiece np. pomimo znacznego ruchu pasażerskiego, kasa bywa otwierana w ostatniej chwili, skutkiem czego nie wszyscy mogą nabyć bilety i odważniejsi jadą na gapę, inni zaś czekają do następnego pociągu.

Gorszym jest to, że czy to wskutek pośpiechu, czy też jest to może system, zdarzają się ciągłe omyłki przy wydawaniu reszty, sięgające od 200 do 500 mk.

Na reklamacje niema czasu, gdyż każdy chce jechać, możeby jednak odnośne władze zainteresowały się tym zjawiskiem i zarządziły na stacji tej tak potrzebną sanację.

Udogodnienie. Zarząd oddziału stow. kupców polskich w Dąbrowie, chcąc ułatwić swym członkom manipalacje z zeznaniami o podatku dochodowym na rok 1922, nabył potrzebne w tym celu deklaracje, które mogą być wypełniane w lokalu stow. lub też pozostawione u sekretarza celem przesłania ich do urzędu

skarbowego. Udogodnienie to zaoszczędza kupcom wiele czasu i fatygi.

Ze spraw miejskich. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie uchwalono kupić parę koni, niezbędnie potrzebnych do robót brukarskich, betoniarskich. Obecnie magistrat zamierza przeprowadzić remont tych ulic, na których ruch kołowy jest znaczny. Narazie prowadzone są roboty na ulicy Sławkowskiej.

— Na budowę domu dla akademików we Lwowie przyznano subwencję w wysokości 40 tysięcy marek Uchwała ta w myśl statutu zatwierdzona być musi na posiedzeniu rady miejskiej.

— Magistrat postanowił zorganizować w Dąbrowie towarzystwo opieki nad zwierzętami i w tym celu zwrócił się do województwa w Kielcach o nadesłanie kilka egzemplarzy statutu.

Z rady miejskiej. Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę dn. 26 bm. w sali Lutni przy ul. Warszawskiej Nr. 5 o godz. 8-ej wieczorem.

Porządek dzienny: 1.) uchwalenie statutu o komunalnym podatku konsumpcyjnym od węgla; 2) uchwalenie statutu o podatku od ładunków koz lejowych.

Uwaga I: Wobec tego, że sprawy objęte porządkiem dziennym przez sejmik powiatowy i rad miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego zostały uchwalone, oraz z uwagi, że zachodzi konieczna potrzeba uchwalenia ich przez radę miejską Sosnowca w oznaczonym wyżej terminie, uprasza się p. p. radnych o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Uwaga II: Wrazie niedojścia do skutku posiedzenia w dniu 26 bm. posiedzenie w terminie drugim, ważne bez względu na ilość obecnych (art. 31 dekretu o samorządzie miejskim) odbędzie się w czwartek dnia 27 lipca r. b. o godz. 8-ej wieczorem.

Wycieczka rumuńska bawiła w Zagłębiu 3 dni. W tym czasie zwiedzano: w piątek fabrykę rur i żelaza (Hulczyński) oraz hutę Katarzynę, w sobotę goście rumuńscy bawili w Dąbrowie, gdzie zwiedzili Hutę Bankową i kop. „Paryż".

W Dąbrowie odbył się bankiet w resursie z inicjatywy władz miejskich.

W sobotę popołudniu zwiedzano browar tow. hr. Renard, gdzie oczywiście uraczono rumunów piwem, wieczorem zaś przedstawiciele sosnowieckich władz miejskich, z p. prezydentem Niernsee na czele, oraz miejscowi obywatele podejmowali gości w „Zaciszu.

W niedzielę wycieczka udała się na Śląsk Górny, wczoraj zaś mili goście wyjechali do Bielska przez Katowice. Zwiedzą jeszcze Kraków i Wieliczkę, poczym powrócą do Bukaresztu.

Niepodjęte miljony. Numery, wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani, są następujące! 0.188.747 0.470.094, 1.054.599, 2.154.313, 2.486.758.

Żniwa. W ubiegły piątek rozpoczęły się w całym województwie kieleckim żniwa i jeżeli tylko deszcze nie przeszkodzą, zebrany plon będzie zupełnie dobry.

Wiec polityczny. Onegdaj odbył się w Dąbrowie wiec polityczny, zwołany z inicjatywy Z.L.N.i poświęcony obecnemu przesileniu gabinetowemu.

Po wypowiedzeniu się w tej sprawie szeregu mówców powzięto rezolucję, która została przesłana na ręce marszałka sejmu z wyrazami uznania i zachęty do pracy dla gabinetu, utworzonego przez W. Korfantego.

Osobiste. Poseł dr Falkowski z powodu wyjazdu w dniu wczorajszym do Warszawy na posiedzenia Sejmu przerwał przyjęcia chorych.

Nagły zgon. W ub. niedzielę, o godz. 9 i pół wieczorem, w pociągu osobowym zmarła nagle na anewryzm serca mieszkanka Sosnowca 60 letnia Eleonora Witkowska. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Nieboszczkę przeniesiono do ambulansu kolejowego.

Obława na karciarzy. W ub. niedzielę policja urządziła obławę na karciarzy sosnowieckich, na hołdach T-wa Sosnowieckiego. Ofenzywa udała się znakomicie. Rozbito dwa banki. W jednym skonfiskowano 11 tys. 170 mk, w drugim zaś tylko 900 mk. Resztę gotówki gracze zdążyli ukryć Zabrano również 9 talji kart. 30 uczestników gry pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Głupota czy zła wola? Mieszkaniec Sielca Stanisław N. wymyślał na rząd polski, naczelnika państwa i policję. Za swoją głupotę został przez policję aresztowany. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kradzieże. Anastazemu Skonecznemu w Racławicach skradziono w nocy konia, wartości 200 tys. mk.

— Franciszkowi Urbańskiemu, we wsi Głupczowie, pow. miechowski skradziono garderobę, wartości 50 tys. mk.

— Janowi Wolfowi z Sosnowca w pociągu pomiędzy Katowicami a Sosnowcem skradziono zegarek złoty, wartości 20 tys. mk.

— Sarze Rojzie Dreklerowej na Niemcach skradziono garderobę, wartości 30 tys.

— Andrzejowi Lorysowi we wsi Książniczki pow. miechowski sąsiad jego Stanisław K. skradł wóz, wartości 100 tys. marek.

— Franciszkowi Lewandowskiemu zam. w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 14, nieletni chłopiec Józef D. skradł 4 tys. mkp. i 120 mk niem.

Z zebrania kupców polskich.

Dąbrowa, 25 lipca.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dąbrowie nadzwyczajne ogólne zebranie członków dąbrowskiego oddziału stow. kupców polskich.

Na wstępie odczytano sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału z którego widać, że placówka ta mimo wszelkiego rodzaju trudności rozwija się pomyślnie i rokuje duże nadzieje.

Następnie omawiano sprawę założenia przy stowarzyszeniu kursów trzech rodzai, a mianowicie: szkoły freblowskiej dla dzieci kupców i rzemieślników, kursów dokształcających dla terminatorów i praktykantów handlowych oraz kursów buchalteryjnych.

Wnioski zarządu w tej kwesji zebrani zaakceptowali.

Obszernie omawiano sprawę przyszłych wyborów do rady miejskiej i sejmu, przyczym kładziono duży nacisk na posiadanie odpowiednich reprezentantów w radzie miejskiej, którzyby należycie dbali i bronili interesów miasta oraz kupiectwa i przemysłu polskiego.

Co do utworzenia w Dąbrowie sekcji kolonjalno-spożywczej, zebrani zgodzili się ze stanowiskiem zarządu i upoważnili go do działania i zrealizowania dzieła.

W sprawie podwyższenia opłat członkowskich jednogłośnie uchwalono opłaty podwyższyć o 100 proc. czyli 1 kategorja będzie płaciła 12 tysięcy mk rocznie, 2 — 8 tys. 3 — 4 tys. 4 — 2 tys. i 5 — tysiąc.

W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do zarządu z żądaniem szybkiego wyświetlenia i ostatecznego załatwienia sprawy inżyniera miejskiego, na zakończenie zaś zebrania uchwalono wysłać na ręce marszałka sejmu depeszę w sprawie obecnego przesilenia rządowego, wyrażającą przekonanie, że ostatni gabinet z Korfantym na czele daje rękojmię doprowadzenia kraju do ładu i porządku.

Na tym obrady zakończono.

Ofiary.

Na Związek inwalidów wojennych Zagłębia Dąbrowskiego Koła w Sosnowcu: Od właściciela kopalni węgla, „Tadeusz" w Psarach. pana Antoniego Szczypińskiego mk. 10,000, od urzędników 4.000 mk., od robotników mk. 26,000,

Z teatru.

„Polowanie na męża",

farsa w 3 aktach Maurycego Donnaya.

Programy teatralne nazwały sztukę Donnaya farsą, z czym absolutnie zgodzić się nie można, nawet określenie: lekka komedja należy przyjąć z pewnymi zastrzeżeniami.

Zdaje się, że i sam tytuł sztuki jest także pewnym nieporozumieniem, bowiem zasadniczym motywem sztuki nie jest „Polowanie na męża", lecz powojenne losy inteligentnego proletarjatu, którego przedstawiciele w komedji mianowicie adwokat Filip (Grewicz) zostaje szoferem, a Simona (Wyborska), studentka pokojówką.

Ten poważny problem społeczny autor „Polowania" rozwiązuje w sposób lekki, nie tragizuje pewnego rodzaju upadku tych dwojga pracowników intelektualnych, lecz każe im z pogodnym uśmiechem przyjąć zmianę losu, co im zresztą znakomicie ułatwia wzajemna miłość.

Oto leitmotyw sztuki, wystawionej w ub. niedzielę w naszym teatrze. Istotnym polowaniem na męża zajęte są dwie córki Frioleya (Dąbrowski), liberalnego, bardzo sympatycznego bourgeois paryskiego.

W roli tej p. Dąbrowski pokazał publiczności, co umie, był, krótko mówiąc, w swoim żywiole, dał kreację udatną w każdym calu. Bardzo dobrze sekundowały mu p. Kossakowska w roli jego małżonki, oraz córka Franciszka (Mrowińska) Pani Wierzejska w roli drugiej córki, Odetty nie miała wdzięku panny na wydaniu, a starania jej w tym kierunku dały w rezultacie typ podlotka, bardzo, ale to bardzo mało sympatycznego. Pan Grewicz i p. Wyborska stanowili nader miłą parę. Para ta miała sceny nieomal tragiczne, lecz z powodzeniem wywiązała się z nich, nie opuszczając ani na chwilę tonu lekkiej komedji.

Ćw.

Ze sportu.

Wisła II : Sosnowiec I 0:2.

W dniu wczorajszym na boisku klubu sportowego „Sosnowiec" odbyły się zawody w piłkę nożną między Wisłą II a „Sosnowcem".

Pomimo szalonego skwaru zawody wczorajsze należały do bardzo zajmujących, a dość licznie zebrana publiczność z zajęciem śledziła przebieg gry. O ile klub „Sosnowiec" wystąpił w swym najlepszym składzie, o tyle „Wisła" składała się z graczy drugiej i trzeciej drużyny.

Od początku tempo gry prowadzone było bardzo żywo, a niektóre momenty były interesujące. Przewaga „Sosnowca" była bezwzględna a uwidoczniła się w pierwszej połowie uzyskaniem dwóch bramek. W tutejszym klubie odznaczyli się przedewszystkim bramkarz, który nadzwyczajnie ustawiał się, następnie dobrą była pomoc i prawy obrońca, najsłabszą natomiast częścią drużyny to atak.

W „Wiśle" żaden z graczy nie wybijał się ponad swych kolegów, jakkolwiek całość drużyny przedstawiała się bardzo dodatnio i była groźnym przeciwnikiem.

Załujemy jednak, że gra o 30 minut była krótszą.

Węgry—Finlandja 5:1 0:1.

W Wiedniu w ostatnich dniach ukończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Austrji. Mistrzem Austrji na rok 1922 został „Sportklub", drugie miejsce zajął „Hakoach", trzecie „Rapid". W bieżącym roku drużyna klubu „Rapid" jest w nadzwyczajnej formie i tylko dziwnym zbiegiem okoliczności została zepchnięta na 3-cie miejsce.

"Törekves" (Budapeszt) w Warszawie.

Z końcem lipca zjedzie do Warszawy znany w Małopolsce klub sportowy „Törekvs" z Budapesztu. Rozegra on dwa matche footbalowe, a mianowicie z „Polonią" i z reprezentacją Warszawy. Ponieważ drużyna klubu „Törekves" jest w dość dobrej formie, będą musieli dołożyć sił nasi sportowcy ze stolicy, by wyjść z honorem.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wczoraj w Katowicach byłem ofiarą następującego gwałtu:

Wyjechałem z Sosnowca o godz. 1 m. 20. W Katowicach po załatwieniu interesu wróciłem na stację, a ponieważ miałem godzinę do odjazdu, kupiłem sobie gazetę i usiadłem przy stole w 2 klasie, czytając takową. Niebawem podchodzi do mnie 5 ludzi z nahajkami w ręku i jeden z nich żąda abym zdjął z marynarki czerwony kwiatek. (Ponieważ bardzo lubię kwiatki, więc stale noszę i wczoraj przed wyjazdem kupiłem sobie u kobiety na ulicy 3-go Maja za osiem marek gwoździk). Oparłem się temu rozkazowi, ale

przyznam się, że na razie zgłupiałem, nie zdając sobie sprawy, gdzie jestem. Przypominają mi się lata 1905-1906, kiedy kozacy dońscy u nas w Zagłębiu zwykle w dniu 1-go Maja zrywali czerwone oznaki. Lecz o dziwo! Ocknąłem się, gdy usłyszałem od jednego z nich: „to przeciwko Korfantemu, a my przysięgli wierność Korfantemu", i rzuca się jeden z bojowców na mnie w zamiarze zdarcia kwiatka; odepchnąłem go, lecz koledzy jego, jeden z tyłu, dwuch z boków zerwali mi niewinny kwiatuszek, a czwarty wywijając nahajką zamierzał mnie bić, lecz powstrzymał się, bo już koledzy „czyn bohaterski" wykonali.

Ktoś z publiczności widząc ten napad bandycki, dał znać do policji i policja przytrzymała bojowców i spisała protokół.

Byłem i jestem zwolennikiem Korfantego. Potępiam wczorajszą manifestację P.P.S. na Śląsku. Ale stosowanie takich metod względem swoich przeciwników uważam za hańbę i będę energicznie zwalczał, — to nie przysporzy zwolenników Korfantemu!

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Stały prenumerator
P. Górski.

Sosnowiec, 24 lipca.

Z KRAJU.

Kobiet — hersztem bandy.

W nocy z dnia 21 na 22 b.m. do mieszkania pachciarza folwarku Jeżewice, gm. Komorniki, pow. grójeckiego, Abrama Butmana, wkroczyło 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, na czele których stała kobieta i wydawała rozkazy. Przystawiwszy rewolwery do głów domowników, zażądali wydania sobie pieniędzy. Sterroryzowany Butman odrazu wskazał, gdzie są pieniądze. mimo to bandyci przeprowadzili szczegółową rewizję w całym domu. Zrabowano 440 tysięcy mk. w gotówce, 5 rb. w złocie, 50 w srebrze i bielizny oraz garderoby na sumę 1,240,000 mk., poczym bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zdziczenie moralne.

W ub.piątek.ogodz. 1 w nocy w Rembielicach Królewskich gm. Popów, do mieszkania samotnej wdowy, zajmującej się handlem Gitli Mejer, zapukał w okno jakiś osobnik.

Na zapytanie: — Kto tam? odpowiedział głos z zewnątrz: — Przychodzę.dług zapłacić!

Handlarka otworzyła drzwi i do mieszkania wszedł 26-letni syn gospodarza tejże wsi Józef Dzierżyński, który na wstępie poczynił właścicielce mieszkania hańbiące propozycje, które ona przyjęła z oburzeniem.

Wówczas złoczyńca zaczął ją bić w okrutny sposób, zadając jej trzy razy w głowę, a następnie, gdy straciła przytomność dokonał rabunku 15 tys. mk., kołdry wartości 35 tys. km., oraz bielizny.

Rano sąsiedzi znaleźli właścicielkę mieszkania omdlałą. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala w Kłobucku.

Policja ujęła zbiegłego złoczyńcę, którego osadzono w areszcie.

Samosąd nad złodziejem koni

We wsi Iwowe tejże gminy w pow. mińsko - mazowieckim mieszkańcy miejscowi schwytali na gorącym uczynku kradzieży konia znanego i kilkakrotnie karanego już więzieniem złodzieja koni, Jana Kublika, dezertera. Na alarm zbiegło się kilkudziesięciu mieszkańców tej wsi uzbrojonych w kije, widły, kłonice, orczyki i cepy, którzy dokonali samosądu nad złodziejem, wymierzając mu karę doraźną na miejscu przestępstwa.

Silnie pobitego, z połamanemi żebrami i rękami oraz ranami na całym ciele Kublika przewieziono na posterunek policyjny w Latowiczu, gdzie w pół godziny potem złodziej zmarł. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Nieudane występy w Poznaniu.

W tych dniach przybyła do Poznania większa ilość żydów z b. Królestwa. Kolejno zaczęli się oni zgłaszać w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu dla uzyskania patentu na handel domo krążny na terenie województwa. Handel tego rodzaju wyrządzi by ogromne szkody kupcom polskim. Każdy z żydów widząc trudności, które mu czyniono, starał się przekupić urzędników wydziału przemysłu i handlu, wręczając im łapówki i tłumacząc się, że w Warszawie tak się praktykuje. Zaaresztowano 6 żydów i oddano w ręce prokuratora.

Najwyższa kaucja sądowa.

Sąd pokoju w Pabianicach skazał Izraela Izrae owicza za pobicie na 5 miesięcy więzienia, poczym ako środek zapobiegawczy wyznaczył kaucję w sumie dziesięciu miljonów ma rek. Jest to prawdopodobnie najwyższa kaucja, jaką dotychczas notowano w dziejach sądownictwa polskiego.

Zażegnanie strajku włókienniczego.

Strajk powszechny w przemyśle włókienniczym w Białymstoku został zlikwidowany dn. 22 go b.m. Trwał od dwóch tygodni. Fabrykanci przyznali robotnikom podwyżkę w wysokości 30 proc. Praca w fabrykach rozpoczęła się wczora.

Ostatnie wieści.

(Przez telefon.)

Losy gabinetu w rękach sejmu.

Warszawa, 24 lipca.

Ubiegła niedziela i dzień dzisiejszy nie przyniosły żadnych zmian w dotychczasowej sytuacji przesileniowej.

Według powszechnego przekonania sprawa będzie zdecydowana na jutrzejszym, plenarnym posiedzeniu sejmu. Na posiedzeniu tym związek ludowo-narodowy zgłosi następujący wniosek.

„Sejm ustawodawczy zatwierdza.uchwałękomisji głównej o desygnowaniu na premjera posła Wojciecha Korfantego".

O ile wniosek ten uzyska większość, to strona prawna sporu będzie wyjaśniona, albowiem kandydatura p. Korfantego będzie miała rzeczywistą większość, a nie tylko rezultat obliczenia głosów w komisji głównej.

Jednakże posłowie dobrze poinformowani twierdzą, że uchwalenie tego wniosku nie jest zapewnione, ponieważ klub pracy konstytucyjnej, nie chcąc wywołać przesilenia na stanowisku naczelnika państwa odda swe głosy przeciw wnioskowi. W ten sposób plenum sejmu przekreśli decyzję komisji głównej i inicjatywa tworzenia rządu powróci do naczelnika państwa, który zaprosi do siebie przedstawicieli obu bloków sejmowych i zaproponuje im utworzenie rządu porozumienia.

Jako kandydat na premjera tego rządu wymieniany jest prof. Nowak i poseł Stesłowicz.

Tragedja marki polskiej.

Warszawa, 24 lipca.

Prezydent rady ministrów p. Śliwiński przesłał dziś do marszałka sejmu list, w którym prosi o wniesienie na plenum sejmu wniosku o upoważnienie ministra skarbu do dalszej emisji biletów polskiej krajowej kasy pożyczkowej do wysokości 240 miljardów marek.

Uznanie Litwy.

Warszawa, 24 lipca.

Dzienniki gdańskie donoszą, że poseł litewski w Paryżu otrzymał notę, podpisaną przez wszystkie państwa ententy o uznaniu Litwy de jure pod warunkiem, że rząd litewski uzna postanowienie traktatu wersalskiego o umiędzynarodowieniu Niemna do Grodna.

Konferencja premjerów.

Warszawa, 24 lipca.

Donoszą z Paryża, że konferencja pp. Lloyd Georga i Poincarego, jak ustalono, odbędzie się w Londynie w dniu 1 sierpnia.

Przesilenie we Włoszech.

Warszawa, 24 lipca.

Z Rzymu nadchodzą wiadomości, że król ponownie zaprosił p. Orland na konferencję. Jak mówia, to nowe posłuchanie zostało wywołane trudnościami w utworzeniu nowego gabinetu.

Giełda urzędowa

Warszawa, 24 lipca.

Dolary 5905
Franki 490
Marki niem. 11,90
Funty szter. 26400
Kor. austr. 19,5.

REJESTRACJA OFICERÓW.

W myśl Rozkazu M. S. Wojsk wszyscy oficerowie (równorzędni) rezerwy, jak również oficerowie i równorzędni Armji zaborcz., którzy w W.P. nie służyli, a mogą wykazać się dokumentami stwierdzającymi ich stopień oficerski w Armjach zaborczych winni najpóźniej do 31-go lipca b. r., zgłosić się do zarejestrowania w przynależnej Powiatowej Komendzie Uzupełnień (PKU).

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych Ustaw.

Komendant P. K. U. Będzin.

DROBNE OGŁOSZENIE.

Posady i prace

Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Potrzebny numerowy i numerowa do hotelu „Bristol" w Będzinie. 2-1

Potrzebni są trzej dniówkarze w wieku od 18-22 lat do Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli „Podkowa" Sosnowiec Wiejska 5. 1 1

Potrzebny czeladnik stolarski, Czysta № 8 Kudelski. 2-1

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Poszukuję zajęcia za stróża lub portjera. Zagórze dwór, Wincenty Wawrzyńczyk. 1-1

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość, „Iskra" Sosnowiec. 1-1

Monter ogrzewacz poszukuje zajęcia od zaraz. Wiadomość Siewierz Budowa Szpitala Komunalnego A, Magnus. 3-2

Młoda inteligentna osoba poszukuje szycia po domach. Wiadomość Iskra. 3-1

Kupno i sprzedaż

30 mk. za wyraz.

Kredens, stół, krzesła, biurko, komodę, ławkę szkolną, tremo, szafę rozbieraną dużą, otomanę i t. d. sprzedam wyjeżdżając. Wiadomość: Sosnowiec ul. Piłsudskiego 63 I piętro, dom Huty Milowice od 12-3 1-1

Do sprzedania za przystępną cenę kredens orzechowy stylowy, stół czarny hebanowy salonowy, kandelabry ścienne bronzowe z kryształem Niemiecka 12 partar. 2 1

Do sprzedania 2 garnitury kryte pluszem, 5 umywalni z marmurowymi płytami, ramy do okien oraz dobry duży gramofon z płytami. Wiadomość hotel „Bristol" w Będzinie. 2—2

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania kop. Piaski, szkoła. 3-2

Okazyjnie do sprzedania 3 tokarki pociągowe do obróbki metal, używane, w dobrym stanie. Cena przystępna. Towarzystwo Przemysłowo Budowlane „Dźwignia", ul Swobodna. 3 3

Sprzedam psa bardzo ładnego czystej angielskiej rasy Cetter Blue - Belton z dowodami Lavoerak Francuska 14-8 2 2

Smoła i papa do sprzedania ul. Pańska Gros. 10-6

Do sprzedania wózek dziecinny koszykowy i maszynka do lodów. Aleja 1. 2—2

Do sprzedania dom w Sosnowcu przy ul. Nowej Nr. 4 Wiadomość na miejscu mieszk. Nr. 6, 3-2

2 platformy w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-2

Sprzedam sklep masarski z warsztatem i mieszkaniem z powodu zmiany interesu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-2—

Magistrat m. Sosnowca ogłasza, że w dniu 24 lipca r. b. o godz. 11 przed południem w remizie straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu przy ul. Kościelnej vis-a-vis Lasku Sosnowieckiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji jednego konia. Przystępujący do licytacji złożyć winien kaucję w wysokości 20.000 mk. 3-3

Jest do sprzedania - Sławkowie zabudowanie fabryczne blisko stacji. Wiadomość, Sosnowiec ul. Piłsudskiego 45. 1-1

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble z trzech pokoi. Wiadomość: Cegłowski 3 go Maja. 2 1

Domy i tereny wielkie urządzenie restauracyjne ul. Renardowska 48-70 w Sielcu do sprzedania. 6-1

MAJĄTKI ZIEMSKIE, włościańskie, fabryki, warsztaty mechaniczne, szklarnie, cegielnie, wapienniki, kinematografy... SAMOCHODY ciężarowe i osobowe restauracje, piwiarnie, różne sklepy i zakłady fryzjerskie...

LOKALE NA BIURA, mieszkania, sklepy z kapitałem nadające się pod koncesje na wódki i przyjmujemy wszelkie zgłoszenia o sprzedaży.

TYGLE grafitowe oryginalne Noltego, najtaniej sprzedaje Poznański Warszawa, Marszałkowska 72

MA DO SPRZEDANIA: Na Pomorzu, Poznańskiem, G. Śląsku i b. Kongresówce, Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo-Agenturowy I kategorji ul. Piłsudskiego 46.

DJAMENTY „Din" do cięcia szkła, najtaniej sprzedaje Poznański Warszawa, Marszałkowska 72. 3140

Różne

30 mk za wyraz

Dobra krawcowa przyjmuje szycie po przystępnych cenach. Katowice ulica Augustsznajder № 20 4 piętro. 3-3

Maturzysta energiczny gimn państw, im. Staszica udziela lekcji specjalnie matematyka, fizyka. Targowa 9, m. 9 2 2

Znaleziono tymcz. zaświad. demobilizacji na imię Czernika Antoniego. Można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia w Iskrze w Sosnowcu. 1-1

Lokale.

30 mk. za wyraz.

Sklep i pokój z kuchnią na Starym Sosnowcu odstąpię. Wiadomość Iskra. 1 1

Mieszkanie sezonowe, 2 pokoje z kuchnią opodal lasu, tanio odstąpię Inżynier Gerstman Olkusz. 3 2

Zgubione dokumenty

20 mk. za wyraz.

Jan Kopeć zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Miechów i kartę ewidencji wydaną przez oficera ewidencyjnego w Miechowie 3-1

Podsiadło Jan zgubił paszport wydany przez gm. Kozłów pow. Miechów. 3-2

Juszczyk Antoni zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Borensztajn Jakób zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Uranowski Piotr zgubił metrykę ślubną, kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Kielce i legitymację wyd. w Opatowcu. 3-2

Stanisławowi Koralewskiemu skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 43 p. zap. w Białym Stoku. 3-1

Szyguła Antoni zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Kowal Józef (rocznik 1892) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Ragan Stanisław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-2

Guja Józef zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Będzin. 2-2

Żrałek Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Majerczak Antoni zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 15 pułk piechoty. 3-3

Urbańczyk Jacenty (rocznik 1898) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez 1 pułk strzelców podhalańskich w Sanoku. 3-2

Haim Rajtner zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce. 3-2

Modoński Szczepan zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Ładowice. dowód osobisty wyd. w gm. Rybaszowice, książkę związkową z org. piekarskiej. 3-2

Malczyk Jan zgubił kartę powołania wojskowego wyd. przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Świeczka Wojciech zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Miście Janowi skradziono papiery fabryczne oraz kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Żuchowicz Antoni (rocznik 1895) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-2

Jan Chmist zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU. Lwów. 3-2

Zgubiono zaświadczenie demobilizacji wyd. przez Bat Zap. 7 pac. w Częstochowie na imię Włodzimierza Dudzińskiego. Uprasza się o zwrot do „Iskry". 2-1

Mikołaj Franciszek (r. 1889) zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. Będzin. 3-1

Błasze Janowi skradziono dowód osobisty wyd. przez Magistr. m. Sosnowca. 3-1

Szczygieł Jan zgubił kartę demobilizacji wojskowej, wyd. przez PKU. Miechów. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Michał Sosnowski zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Paweł Waś zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin 3-1

Chwasow Teodor zgubił kartę pobytu wyd. przez Starostwo w Będzinie. 3-2

Haim Rajtner zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Berg Roman zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 3-1

Jan Rutka zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-1

Sikora Wiktor zgubił książeczkę zwolnienia wojskowego wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1-1

Edward Malinowski zgubił tymcz dowód osobisty wyd. przez gm. Koziegłówki. 1-1

Jan Nowak zgubił kartę powołania. 1-1

Berek Ajzeman zgubił paszport i kartę powołania. 1-1

Mordka Gilberg zgubił kartę powołania wraz z rachunkiem sklepowym. 1-1

Kalma Joskowicz zgubił kartę powołania. 1-1

Walenty Porębski zgubił kartę powołania. 1-1

Bielak Wincenty zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Reden". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Rakoczy Stefan zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Dąbrow . Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-1

Lejzer Feder zgubił paszport i kartę powołania. 1-1

Josek Hirsz Landau zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 1-1

Franciszkowi Lubaszce zaginęła książka chlebowa wydana na kop. hr. Renard. 1-1

Grzeszt f. Zaźycki zgubił kartę odroczenia wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Eljasz Marjan zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Secemin pow. Włoszczowskiego. Zwrócić „Iskra Dąbrowa". 3-3

Lazar Stanisław (rocznik 1893) zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Będzinie. 3 3

Staruń Teofil zgubił paszport wydany przez gm. Osien. 3—3

Gajda Jan zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3 3

Józef Hałota zgubił kartę powołania wyd. przez P.K.U. Będzin. 3-3

Miśta Piotr (1894 rocznik) zgubił kartę powołania wyd. przez P. K. U. w Będzinie. 3-2

Wojciechowski Franciszek zgubił paszport wydany przez gminę Pińczów. 3-2

Bolesławowi Stefanowskiemu skradziono kartę powołania wyd. przez P.K.U. Będzin. i zaświadczenie moralności wyd. przez gm. Niwka i kartę pobytu wyd. przez kop. Kazimierz. 3-3

Underman Franciszek (rocznik 1874) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 3-3

Kowal Wawrzyniec zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Kurcfel Szlama zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Gałczyński Józef zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Miesków. Miechów. 3-3

Pilawski Walerjan zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Będzin. 3-1

Zaginęła karta powołania wydana przez PKU. Będzin na imię Konstantego Kowalskiego z Zagórza, którą unieważnia się. 3-3

Izrael Moszek Szejnhaft urodzony 1897 zgubił kartę powołania № 176 Art. 61 wydaną przez PKU Będzin. 3-3

Władysław Zygmunt zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 9-ty pułk piechoty. 3-3

Wielgos Edward zgubił kartę odroczenia wojskowego wyd. przez PKU. w Częstochowie oraz dowód osobisty, wyd przez gm. Wańcerzów, pow. Częstochowskiego. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-3

Kulczyk Szymon zgubił paszport wyd. przez Magist. m. Sosnowca. 3-3

Franciszek i Katarzyna Kasza zgubili dowody osobiste wydane przez gm. Sopków i kilkaset mk. Łaskawy znalazca raczy zatrzymać pieniądze, a dowody zwrócić do „Iskry" Sosnowiec. 3-2

Wolf Pozmantyr zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Skorodzin Stanisław zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-3

Szymon Najgeborn zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin 3-3

Duch Piotr zgubił książeczkę wojskową reklamacyjną, wydaną przez PKU. Będzin, dowód osobisty i inne dokumenty. 3-2

Dawid Szterenfeld zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Będzin.

Radkowski Teodor zgubił kartę powołania wyd. przez P K U. Warszawa. 3-2

Klecha Antoni zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Irena". 3-2

Herszleib Sztermer zgubił kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 2-2

Jan Swiderski zgubił kartę zwolnienia wyd. przez Baon zapasowy 4 p.p. Leg. w Sielcach. 3-2

Antoni Sosnowski na stacji w Dąbrowie zgubił kartę odroczenia wojskowego wyd. przez PKU. Częstochowa, dowód osobisty, wyd. przez Magistrat m. Częstochowy. Zwrócić „Iskra Dąbrowa. 3-2

Zając Mikołaj zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez fabrykę Huta Bankowa. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Kałoński Franciszek zgubił portfel zawierający swoją podobiznę i dowód osobisty wydany przez kop Czeladź. 3-3

Czerniakowski Jakób zgubił kartę pobytu. wydaną przez urząd gm. Olkusko-Siewierskiej. 3-3

Miodek Piotr zgubił dokument powołania wojskowego wydany przez P. K. U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3-2

Wacław Szybalski zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Herszleib Sztermer zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Wolbrom. 3-2

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw „Kurjera Zagłębia".